

Prześladowani uchodźcy Rohingja z Mjanmy

22 października 2015

Kobiety, mężczyźni i dzieci są ofiarami handlu ludźmi, przetrzymywani w okropnych warunkach, bici i zabijani dla okupu. Istnieje obawa, że setki, a może tysiące uchodźców i migrantów zginęło na morzu. Nowy sezon przepraw przez morze powoduje kryzys w zatoce Bengalskiej i na Morzu Andamańskim.

Kobiety, mężczyźni i dzieci Rohingja, którzy w tym roku na łodziach próbowali uciec przed prześladowaniami w Mjanmie (dawniejsza Birma), byli zabijani lub brutalnie bici przez handlarzy ludźmi, a jeśli rodziny nie płaciły okupu, przetrzymywano ich w skandalicznych warunkach, pokazuje Amnesty International w opublikowanym dzisiaj raporcie.

Raport „Śmiertelne przeprawy: kryzys uchodźczy i handlarze ludźmi w Azji Południowo-Wschodniej” powstał w oparciu o rozmowy z ponad 100 uchodźcami Rohingja, w większości ofiarami handlu ludźmi, w tym z wieloma dziećmi, którzy dotarli do Indonezji po ucieczce z Mjanmy lub Bangladeszu przez Morze Andamańskie.

Zakończył się sezon monsunów, zbliża się sezon przepraw, tysiące kolejnych osób będzie próbowało przedostać się łodziami przez morze. Amnesty International wzywa rządy regionu do odpowiedzi na ten kryzys.

„Codzienna przemoc, z jaką spotykają się Rohingja, którzy są uwięzieni na łodziach w zatoce Bengalskiej i na Morzu Andamańskim jest niemal zbyt przerażająca, żeby opisać ją słowami. Uciekli z Mjanmy, ale zamienili jeden koszmar na kolejny. Przemocy nie oszczędzono nawet dzieciom” – powiedziała Draginja Nadażdin, Dyrektorka Amnesty International Polska. „Szokująca prawda jest taka, że osoby, z którymi rozmawialiśmy to „szczęśliwcy”, którym udało się

dotrzeć do brzegu. Niezliczona ilość innych zginęła na morzu lub byli zmuszeni do pracy. Rząd musi zrobić więcej, żeby zapobiec tej ludzkiej tragedii.”

Wstrząsające wydarzenia z maja 2015 roku – związane z sytuacją w Tajlandii i walką z przemytnikami spowodowały, że handlarze ludźmi porzucali ludzi na morzu – pozostawiając tysiące uchodźców i migrantów samym sobie przez tygodnie, gdy desperacko brakowało im jedzenia, wody i opieki medycznej.

Według szacunków ONZ między styczniem a czerwcem 2015 roku zginęło minimum 370 osób, Amnesty International uważa jednak, że tych osób było znacznie więcej. Świadkowie, którzy rozmawiali z Amnesty International widzieli dziesiątki dużych łodzi, które były pełne uchodźców i migrantów w podobnych okolicznościach, ale tylko pięć łodzi dotarło do Indonezji i Malezji według informacji ONZ. Setki – jeśli nie tysiące – mogli umrzeć lub zostać sprzedani do pracy przymusowej.

Wielu Rohingja powiedziało, że widzieli członków załogi, którzy zabijali ludzi, jeśli ich rodziny nie zapłaciły okupu. Część osób zastrzelono, innych wyrzucano za burtę i czekali aż się utopia. Inni umarli z braku jedzenia i wody lub chorób.

Uchodźcy opisywali, jak byli miesiącami przetrzymywani na wielkich łodziach, byli bici kiedy handlarze kontaktowali się z ich rodzinami żądając okupu. 15-letnia dziewczynka opisywała, jak załoga skontaktowała się z jej ojcem w Bangladeszu, kazała mu słuchać płaczu córki gdy ją bili i zażądali około 1700 dolarów okupu.

Praktycznie każda kobieta, mężczyzna i dziecko Rohingja powiedzieli, że albo sami byli bici albo widzieli przemoc względem innych osób. Ludzi bito metalowymi lub plastikowymi pałkami – czasem przez kilka godzin – za prośenie o jedzenie, ruszanie się, czy pytanie o możliwość skorzystania z toalety. Wielu z nich ma głębokie ślady przemocy fizycznej i cierpi na problemy psychiczne.

Desperacja społeczności Rohingja bierze się z dekad prześladowań i dyskryminacji w Mjanmie, gdzie odmawia się im obywatelstwa. Fale przemocy względem społeczności, ostatnia wybuchła w 2012 roku, zmusiły dziesiątki tysięcy ludzi do życia w przepełnionych obozach, gdzie panują przerażające warunki.

Niektórzy ludzie opowiadali, że handlarze porwali ich z Mjanmy czy Bangladeszu, podczas gdy innym obiecano bezpieczną podróż do Malezji w zamian za drobną opłatę – taktyka powszechnie stosowana przez handlarzy, którzy chcą pozyskać ludzi do pracy przymusowej.

„Rohingja są tak zdesperowani, że będą dalej ryzykować swoje życie na morzu, dopóki przyczyny kryzysu nie zostaną rozwiązane. Rząd Mjanmy musi natychmiast zakończyć z prześladowaniami” – powiedziała Draginja Nadażdin.

Podczas podróży Rohingja byli przetrzymywani w nieludzkich i poniżających warunkach. Łodzie były przepełnione, ludzie zmuszeni byli siedzieć w skurczonych pozycjach, czasami miesiącami. Lokalny mężczyzna, który pomagał ratować ludzi na wybrzeżu Aceh w Indonezji twierdził, że ścisk na łodziach był taki, że ratownicy nie mogli wejść na pokład.

Brakowało wody i jedzenia, racje żywieniowe najczęściej składały się z małego kubka ryżu na dzień. Wielu spośród tych, którym udało się dotrzeć do Indonezji było wychudzonych, miało problemy z chodzeniem, byli odwodnieni, niedożywieni, mieli zapalenie oskrzeli lub grypę.

W maju 2015 roku Indonezja, Malezja i Tajlandia spychały przepełnione łodzie od swoich wybrzeży i nie pozwalały, by tysiące zdesperowanych pasażerów dostało się na ląd. Po krytyce międzynarodowej Indonezja i Malezja ostatecznie zgodziły się na przyjęcie ubiegających się o azyl, pod warunkiem, że inne państwa przyjmą ich do maja 2016 roku.

„Żadne działania wymierzone w przemytników i handlarzy ludźmi

nie powinny narażać uchodźców i migrantów na niebezpieczeństwo. Rządy państw Azji Południowo-Wschodniej powinny przede wszystkim skupić się na operacjach ratowniczo-poszukiwawczych, by zapobiec dalszym tragediom na morzu” – konkluduje Draginja Nadaždin.

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)